



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ECHO KRAKOWA

31-007 Kraków

Nr 67 z dn. 7-04-86

Najpierw w ciemności popłynęła muzyka — efektownie połamana dysonansami niedługa fraza: **Andrzej Zarycki** ma wyjątkowy dar tworzenia muzyką nastroju korespondującego z tym, sugerowanym przez tekst. Umie komentować muzyką akcję i dopowiadać niuanse. A to jest tylko pozornie łatwo przy pomocy cytatów i parafraz muzycznych informować widza o czasie i miejscu akcji. Jakże często kompozytorzy wpadają w zdradliwie pułapki pretensjonalności i niesmacznej nachalności.

Umiejętność **Andrzeja Zaryckiego** w tym zakresie jest w przypadku opracowania muzycznego „Portretu Marii” o tyle bezcenna, że w spektaklu tym króluje umowność: Tylko dwie główne role **Marii Skłodowskiej-Curie** i jej męża **Piotra** przypisane są na stałe parze aktorów (**Ewa Czajkowska** i **Krzysztof Górecki**). Pozostałych kilkanaście ról grają bez zmian dekoracji, charakterystyki i kostiumów, **Barbara Szałapak** i **Wacław Ulewicz**. Nieźle radzą sobie z tym karkołomnym zadaniem: błyskawiczne przeistaczanie się z postacią w postać, czytelność sytuacji itd., ale niezaprzeczalną, dużą pomocą jest tu muzyka.

Jednak całość z lekką irytuje, bo... wprost nieprzyzwoicie ocieka kłkliwością. Rozumiem i akceptu-

Z teatru

Portret Marii

ję pomysłu przedstawienia młodzieży **Marii Skłodowskiej-Curie**, postaci faktycznie niezwyklej; ogromnie inteligentnej, ambitnej, pracowitej. Oczywiście, powinno się młodzieży dobitnie uświadamić jak wielkiego formatu uczoną była (pierwsza kobieta wykładająca na Sorbonie, pierwsza dwukrotna laureatka Nagrody Nobla), ale prezentowanie odkrywczymu radu i polonu w tak naiwny i cukierkowy sposób jest po prostu niestrawne.

Maria Skłodowska-Curie jest w tej sztuce człowiekiem bez najdrobniejszej skazy: pracowita jak pszczołka, wierna jak pies, wdzięczna jak rusałka, uczciwa i dobra jak anioł. Dostę trudno w to wszystko uwierzyć nawet komuś szczerze szanującemu uczoną.

Winić za ten mdły obrazek należy przede wszystkim jej córkę **Ewę**, autorkę powieści „**Maria Curie**”. Przemilczała ona zapewne... nie tylko romans matki kreując ją na nieskazitelny symbol wierności...

Ale czy autor teatralnego scenariusza, **Józef Gruda**, a także realizatorzy nowohuckiego spektaklu nie mogli zeszkrobać tej grubej warstwy lukru? Ach, gdybyż **Ewa Czajkowska** nie toczyła wkłóło aż tak rozmarzonym wzrokiem, gdyby nie miała w głosie tyle słodczy, gdyby nie zawodziła tęsknie, a piskliwie niczym słowik w gaju, gdyby nie upajała się tak rozkoszną nieporadnością męża (idealnego oczywiście nie mniej niż ona sama!).

Spektakl niewątpliwie jest godny polecenia młodzieży szkolnej. Jako uzupełnienie lekcji fizyki i chemii. Ale nic ponadto!

DOROTA KRZYWICKA

„**PORTRET MARI**” — **JÓZEF GRUDA** wg powieści **Ewy Curie** „**Maria Curie**” w przekł. **H. Szyl-lerowej**; reżyseria — **Wacław Ulewicz**, scenografia — **Stanisław Walczak**, opr. muzyczne — **Andrzej Zarycki**; aktorzy — **E. Czajkowska**, **K. Górecki**, **B. Szałapak**, **W. Ulewicz**; Premiera — **Teatr Ludowy. 2 marca 1986 r.**